Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się
1932 r.

PRĄD

Środa 5-go października № 265

PODEJRZANY POZAR DOKOW W TULONIE

Kilkanaście miljonów franków szkody

PARYŻ, 3,10

W późnych godzinach wieczornych w dniu wczorajszym wybuchł w Tulonie w dokach Towarzystwa Okrętowego „Societe des Forges et Chantiers" ogień, który w krótkim czasie rozszerzył się z niebywałą szybkością. Zaalarmowano wszystkie oddziały straży pożarnej Tulonu i okolicy, lecz akcja ich niewiele się mogła przyczynić do ugaszenia pożaru, który szalał z niezwykłą gwałtownością. Dopiero nad ranem zdołano pożar zlokalizować lecz kompletne ugaszenie go zajmie jeszcze sporo czasu.

Szkody wynoszą kilkanaście miljonów franków, jako że w chwili wybuchu znajdowało się w dokach w budowie kilka większych okrętów, które wszystkie padły pastwą ognia.

Trzęsienie ziemi w Grecji.

WIEDEŃ, 4. 10.

Z Aten donoszą, że na terenach nawiedzonych klęską trzęsienia ziemi odczuto dziś ponownie 5 wstrząsów podziemnych, z których dwa były niezwykle silne. Szereg domów uległo zniszczeniu. Ofiar w ludziach narazie nie zanotowano. W miejscowości Serres wszystkie budynki rządowe oraz szkoły są doszczętnie zniszczone. Dziennik białogrodzki „Prawda" donosi z Salonik, że trzęsienie ziemi w Macedonji wywołało niezwykłe spustoszenie. W kopalniach rudy koło Stratoniki szereg szybów zawaliło się. Dotychczas wydobyto około 40 trupów górników. Zachodzi obawa, że liczba ofiar w ludziach będzie o wiele wyższa, ponieważ wielu górników jest jeszcze odciętych od świata w zasypanych kopalniach. Wybrzeże morskie się obsunęło i przybrało całkowicie inny kształt. Wysepkę Anagioni, na której zamieszkiwało 250 rodzin, pochłonęły fale morskie.

„Nienormalny" umysłowo w Główn. Komendzie Policji

WARSZAWA, 3,10

Przed sądem okręgowym toczy się dziś charakterystyczna rozprawa o wybryk jednego z podchmielonych sanatorów. Oskarżonym jest kancelista Głównej Komendy Policji Zapartowicz, który w stanie podchmielonym, wyszedłszy z nocnego lokalu, postrzelił trzykrotnie wychodzącego z tegoż lokalu inkasenta Zaciewskiego. Powodem postrzelenia miało być rzekome okradzenie przez Zaciewskiego jednej z fordanserek, która jednak zaprzeczyła temu.

Przeciwko Zapartowiczowi wdrożono postępowanie dyscyplinarne i komisja dyscyplinarna postawiła wniosek o zawieszenie go w urzędowaniu, jednak mimo to Zapartowicz pozostaje nadal na stanowisku, otrzymuje pełne pobory.

Na dzisiejszej rozprawie przewodniczący wniósł o odroczenie przedstawiając swego klienta jako nienormalnego, na co prokurator odpowiedział, że pozostawanie jego na stanowisku urzędowem wyklucza chyba chorobę. Zapartowicz demonstracyjnie nosi w klapie odznaki Pierwszej Brygady.

Katastrofa kolejowa w Tatarowie.

24 osoby ranne

STANISŁAWÓW, 3,10

Dziś rano na stacji Tatarów zderzył się wjeżdżający na stację pociąg osobowy ze stojącym na stacji pociągiem towarowym. Powodem katastrofy było niewłaściwe nastawienie zwrotnic. Przy zderzeniu kontuzjowanych było 24 osób, w tej liczbie 6 pracowników kolejowych.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja dyrekcyjna. Przerwy w ruchu nie było. Pociąg osobowy wyruszył w dalszą drogę po 3-ch godzinach postoju.

„Względy bezpieczeństwa publicznego"

WARSZAWA, 3,10

Doniesienia z rozmaitych miejscowości świadczą, że sfery sanacyjne rozpoczęły w tej chwili planowy atak na rozmaite organizacje niezależne. I tak wczoraj w Płocku odbywał się zjazd powiatowy OWP przy udziale około 2000 uczestników. Lokal, w którym odbywał się zjazd, został zaatakowany przez bojówkę w sile 30 ludzi, która powybijała szyby.

W Częstochowie w zamkniętej sali odbywał się przy udziale 1000 osób wiec Stronnictwa Narodowego. W pewnym momencie jakaś kobieta wywołała awanturę, co było hasłem aby obecna na sali bojówka sanacyjna zaczęła rozrzucać łzawiące bomby.

Bojówkę z sali wyrzucono, kiedy jednak podjęto dalej obrady policja zebranie rozwiązała „ze względu na bezpieczeństwo publiczne".

W Wadowicach aresztowano w dniu 30 ub mies. Jakóba Banasia, młodego działacza Obozu Wielkiej Polski. Aresztowanego osadzono w więzieniu karno śledczym w Wadowicach. Powód aresztowania nieznany.

Nie będzie obniżki wyrobów tytoniowych

Jak donosi agencja „Pres", pogłoski o tem, jakoby po onegdajszej obniżce cen na kilka gatunków tytoniu miała nastąpić dalsza już szersza, są pozbawione podstaw.

Dyrekcja Monopolu Tytoniowego bowiem oświadcza w sposób najbardziej kategoryczny że wszelkie dalsze obniżenie cennika jest całkowicie wykluczone.

Bolszewickie metody walki z kościołem.

MEKSYK, 4 10.
Kampanja przeciwko Kościołowi katolickiemu w Meksyku zaostrza się coraz bardziej
Po oświadczeniach prezydenta Rodrigueza, który groził zamienieniem kościołów na lokale rozrywkowe dla proletarjatu, obecnie izba meksykańska uchwaliła rezolucję, domagającą się od prezydenta republiki wydalenia z kraju legata papieskiego Ruizy Flores.
Jedynem przestępstwem legata jest fakt, że występował on w obronie encykliki papieskiej, skierowanej przeciwko prześladowane mu katolicyzmowi w Meksyku.

Niezwykły napad na śliczną mężatkę

PARYZ, 4. 10.
Miasto Rouen poruszone jest niesłychanie potwornym zamachem zbrodniczym, dokonanym na młodą i piękną mężatkę.
Pani ta, odwiózłszy samochodem na stację swoich znajomych, wracała do domu. W pobliżu garażu wyskoczył zza krzaków jakiś osobnik, który błyskawicznie ruchem oblał ją benzyną, a następnie podpalił i zbiegł.
Nieszczęśliwa, ogarniętemi płomieniami, nie mogła wyskoczyć z samochodu.
Płonące suknie ugasili przechodnie, którzy odstawili ją do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.
Przed śmiercią wskazała, jako na sprawcę zamachu, na pewnego mężczyznę, który mieszkał w jednej willi z nią i z jej mężem.
Aresztowany nie przyznaje się do winy, udowodniono mu narazie, że na parę godzin przed potwornym zamachem kupował benzynę.

Trzy katastrofy okrętowe

Helsinki, 4, 10
Ubiegłej nocy zderzyły się u wybrzeży fińskich trzy katastrofy okrętowe.
Wskutek burzy, silne fale rzuciły na brzeg szwedzki okręt „Start" z Goeteborga grecki statek „Georgios" oraz fiński okręt „Else".
Ostatni okręt uległ kompletnemu rozbiciu i zatonął. Załoga zdołała się wyratować
Akcja ratunkowa na okręcie „Start" trwa jeszcze, pomimo że większość pasażerów i załogi zdołano już przetransportować na suchy ląd „Start" i „Georgios" utknęły głęboko w ławicy piaszczystej, niedaleko lądu Wzburzone jednak morze utrudnia to dziom ratunkowym wszelki dostęp do tkwiących w piasku wracków Na pokładzie „Georgiosa" znajduje się jeszcze 26 osób, zaś na „Starcie" sześć
W ostatniej chwili nadeszła wiadomość że statek szwedzki „Start" również zatonął Wszystkie znajdujące się na jego pokładzie osoby zostały uratowa ne.

Przebieg strasznej katastrofy „Niemna"

Władze portowe otrzymały już od rozbitków „Niemna" relacje o przebiegu katastrofy Brzmią one jak następuje:
Morze w cieśninie Kattegat w nocy z piątku na sobotę było bardzo wzburzone Wysoka fala i porywisty wicher znacznie utrudniały żeglugę zwłaszcza że „Niemen" należał do parowców „źle trzymających się na fali" a pełne obciążenie ładunk iem węgla stwarzało zgoła niepomyślne warunki
Nic jednak nie wróżyło katastrofy...
W piątek rano minięto cieśninę Sund Po wyjściu na wody Kattegatu „Niemen" skierował się na północny zachód w kierunku na Gotteborg Przez cały dzień trwała morka — silny wicher wzmagał się z godzi ny na godzinę
Z nastaniem zmierzchu na morze zaczęła opadać mgła Widzialność zmniejszyła się — a z nadejściem nocy mimo iż wiatr stracił na sile, warunki żeglugi stały się zupełnie niepomyślne.
Ze względu na to — dowódca parowca kpt. Rusiecki — osobiście czuwał na mostku kapitańskim.
O północy wraz ze zmianą wachty — zarządzono specjalnie środki ostrożności.
Żegluga na tych wodach gdzie zlewają się prądy morskie idące z Bałtyku i morza Północnego jest zazwyczaj połączona z trudnościami Obfitość skalistych raf zawsze burzliwe morze silne wiatry — wszystko składa się na to ze cieśniny Skagerraku i Kattegatu mają złą sławę u żeglarzy.
Świtało już — i nic nie wróżyło katastrofy.
Była godzina 3 m 50 gdy nagle z odległości 25 metrów od prawej burty z mgły wynurzył się cień okrętu z ogromną szybkością zmierzający w kierunku „Niemna".
Kpt. Rusiecki błyskawicznie zorjentował się w sytuacji Zadzwoniły dzwonki telegrafu maszynowego Maszyny zastopowano.
Było zapóźno.
Kilka sekund — i straszliwe uderzenie wstrząsnęło kadłubem „Niemna".
Wraz z łomotem druzgotanej burty po wietrze przeszył drugi wstrząs — to runął przedni maszt „Niemna" druzgocąc lewą stronę mostku kapitańskiego i umieszczoną pod nim kabinę radjotelegrafu.
Kpt Rusiecki siłą uderzenia został zrzucony z mostku przyczem zwichnął sobie rękę Trzeci oficer zdążył jeszcze pociągnąć za sygnał alarmowy syreny.
Większą część załogi spała w kabinach na rufie. Straszliwy wstrząs i gwizd syreny poderwał wszystkich z łóżek Rzucono się na pokład.
Tu oczom marynarzy w bladym brzasku świtu przedstawił się groźny widok katastrofy.
Od dziobu który zanurzał się w wodzie ogromna fala zalewała dolny pokład
Mostek kapitański zdruzgotany poplątane liny szczątki belek Coraz groźniejszy przechył parowca świadczył o wielkiej katastrofie
Rzucono się do łodzi ratunkowych Był już najwyższy czas gdyż „Niemen" tonął.
Przez ogromną wyrwę w burcie potężnym strumieniem chlustała woda.
Kilka minut — i spienione fale wdarły się na dolne pokłady zatopiły je i sięgnęły do pokładu górnego „Niemen" zanurzał się z przerażającą szybkością
Zanurzał się dziobem po chwili zniknął pod zwałami fal mostek kapitański fale wdarły się nad halę maszyn Na rufie w powietrzu obracała się jeszcze śruba — resztki korpusu "Niemna" wystające ponad wodę wstrząsane były strasznym dreszczem konania.
W upiornym blasku mglistego świtu był widok przerażający..
Po ośmiu minutach od ciosu—„Niemen" znikł pod wodą.

x x x

Statkiem który rozpruł środek „Niemna" była barka „Lawhill" pod flagą fińską.
Załoga „Niemna" miała do dyspozycji jedną tylko szalupę na 17 ludzi.
Musiało się w niej pomieścić 35 osób.
Statek tonął niezwykle szybko i musiano całą siłą wiosła odbijać aby wyjść poza strefę silnych wirów.
Na szalupie załoga błądziła 7 godzin wreszcie podebrana została przez szwedzki parowiec „Kronprinsessan Margareta"
Na miejsce katastrofy wyjechał z portu Gdynia inspektor Bramiński.

x x x

Żaglowiec fiński sprawcą katastrofy szedł bez świateł sygnałowych z Finlandji do Australji
Został on obłożony sekwestrem na żądanie T-wa Asekuracyjnego
Parowiec „Niemen" pojemności 5100 ton był ubezpieczony przez „Żeglugę Polską" w Warszawskiem Towarzystwie Ubezpieczeń na sumę 28,200 funtów szterlingów (874,200 złotych)
Ubezpieczenie nie jest wysokie w każdym razie przy obecnej niskiej cenie tonażu pozwoli na kupienie statku mniej więcej takiej samej pojemności
Ładunek węgla który wiózł „Niemen" również był ubezpieczony.

Tyfus plamisty w Nowym Sączu

WARSZAWA, 3,10
Z Nowego Sącza donoszą, że w dniach ostatnich zaobserwowano tam wypadki tyfusu plamistego.

Bezpartyjny Blok „współpracy" z rządem.

„Dobrane" grono żydowskie od trzech miesięcy prowadziło na terenie Warszawy tajną fałszernię tytoniu Do pudełek z etykietą „Xanti" i „Macedoński" kładli zwykłą machorkę połączoną z liśćmi kapusty Fałszernią prowadzona była na szeroką skalę i prosperowała doskonale dopóki policja nie nakryła całe towarzystwo i nie zamknęła ich w areszcie.

Złoto wraca do Ameryki

Przywóz złota do Stanów Zjednoczonych w sierpniu rb. przedstawiał wartość 24.170.000 dol. wobec 16.334 000 w lipcu rb. a 57.539.000 w sierpniu ub. r. Eksport złota w sierpniu był pierwszy raz od grudnia 1931 niższy od importu i wynosił 18.076 000 dolarów wobec 23.474.000 w lipcu rb. a 390.000 w sierpniu 1931 r.
Import srebra wynosił 1.554.000 dolarów wobec 1,288.000 dolarów w lipcu r. b. a 2,685.000 w sierpniu 1931. eksport — 433 000, 828,000 i 2.024.000 dolarów.

KOTEK W DOMU ŁÓDZKIM

Wlazł kotek na płotek
I mruga,
Lecz jego uciecha
Niedługa.
Gdy brakło im chleba
I knedli,
Złapali koteczka
I zjedli.

Dż. Bydgoski.

TRZYMAJ ZŁODZIEJA!

Czy pamiętacie, jakto przed „przewrotem majowym" rozpoczęto w Polsce halaśliwą nagonkę na rzekomych „zbrodniarzy"? — Ukazały się nawet wydawnictwa pod tym ty tułem, zaliczające do „zbrodniarzy" takich ge nerałów, jak. Rozwadowski, Sikorski, Zagórski i inni. Z nich wszystkich osądzony został tylko gen. Żymirski, b. legionista. A cóż się stalo z innymi? Gen. Rozwadowski umarł bez sądu; gen. Zagórski „uciekł"; gen. Sikorski i inni żyją, lecz rozpraw sądowych nie mają. Gdzież więc są „zbrodniarze"?

Padały również oskarżenia na ministrów: Grabskiego, Zdziechowskiego, Witosa, Kiernika, Chądzyńskiego i innych. Dnia 10 maja 1926 r. mówił o nich p. J. Piłsudski w jednym ze swoich przedzamachowych wywiadów:

— „Ale niech ci panowie nie sądzą, że to, co się działo w stosunku do kas państwowych: używanie pieniędzy skarbowych na przekupstwa(?), szpiegowanie takich czy innych nieprzyjaciół partyjnych czy osobistych, jest nikomu nieznane". —

Mówiono więc o tych rzekomych „zbrodniach" różnych ministrów i generałów bardzo szeroko, a cenzorowie i prokuratorowie zachowywali się zupełnie łagodnie. Padały nie tylko oskarżenia P. J. Piłsudski, zarzucając dawnym rządom rzekome nadużywanie pieniędzy państwowych na cele partyjne czy osobiste, wypowiedział taką znamienną uwagę:

— „Wątpię więc aby gdziekolwiek w wojsku chciano połączyć zjawisko swojej śmierci z takim stosunkiem do rządu podobnego gatunku". —

Przypominamy — pisze „Słowo Pomorskie" — że w obronie prawowitego Prezydenta i rządu padło na ulicach Warszawy w maju 1926 r. kilkaset trupów wbrew przypuszczeniom p. Piłsudskiego. Z czyjej ręki zginęli ci wierni oficerowie i żołnierze?

Pomijamy treść powyższej uwagi, skierowanej do wojska przez człowieka, który był naczelnym wodzem, a dziś jest ministrem. — Nie chodzi nam bowiem o nią, chociaż oznacza się — przyzna to każdy — nadzwyczajną niezwykłością. Wracamy do „zbrodnirzy"

— „Czy wytoczono ministrom przedmajowym jakieś procesy o nadużycia? Nie! — Ani jeden z owych ministrów nie stanął przed sądem, ani jeden nie został zasądzony za „używanie pieniędzy skarbowych" na cele partyjne czy osobiste. Powtarzamy: ani jeden! Wprawdzie niektórzy z nich znaleźli się w r. 1930 w Brześciu, lecz stało się to z powodów politycznych, żarzucano im bowiem niedozwoloną działalność przeciw obecnemu rządowi. Żaden z owych ministrów nie miał nawet oskarżenia o nadużycia pieniężne". —

Jest to zjawisko tem ciekawsze, że twórca przewrotu majowego, p. Piłsudski, zapowiedział nadzwyczaj ostrą walkę wszelkim przestępstwom. Na słynnej „herbatce" u prof. Bartla (dnia 29 maja 1930 r) wyłuszczył swój „program" przed tymi przedstawicielami stronnictw, którzy tam poszli (a byli prawie wszyscy — z wyjątkiem „endeków"). Oto jego groźne słowa:

— „Wydałem wojnę szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom i w walce tej nie ulegnę., Moim programem jest zmniejszenie(!) łajdactw i utorowanie drogi uczciwości. Jeżeli chodzi o mnie, to powtarzam raz jeszcze, że się nie zmienię, Będę ścigał złodziei". —

Były więc ostre zapowiedzi: był mocny program. A jak wygląda rzeczywistość dzisiejsza, w sześć lat po przewrocie majowym? Oddajmy głos ludziom, którzy w tej dziedzinie zasługują nie tylko na bezwzględne zaufanie, ale także są jedynie uprawnieni do wypowiadania uzasadnionych poglądów.

Mamy na myśli sędziów. Otóż niedawno sędzia dr. Leonk, omawiając ogromny wzrost przestępczości w Polsce, podaje obok tablicą takie cyfry (patrz: „Gazeta Sądowa Warszawska", nr. 32, r. 1932):

— „Któż nie będzie wstrząśnięty, rzuciwszy okiem na tę tablicę, któż nie zadrży o życie ludzkie i mienie?

W przeciągu zaledwie 3 lat pozostało nieukaranych przeszło 3000 bandytów, 5000 morderców i 400,000 złodziejów i liczby te z roku na rok rosną i pomnażają się, podwajają się przeciętnie co 3 lata.

Na 10 ciu bandytów tylko 7 staje przed sądem, a 4 zostaje ukaranych; na 10 morderców 6 jest sądzonych, a przeszło 3 ukaranych; na 10 złodziejów 8 staje przed sądem, a 4 ukaranych. Oto nasz ostateczny rezultat.

Jest więc niezbędne tak ulepszyć organizację policji i sądów, by uzyskać jak najmniejszą bezkarność". —

Są więc bandyci, są mordercy, są złodzieje. Co 3 lata liczba nieukaranych (!) przestępców „podwaja się". A gdzież są ci przestępcy?

Prasa sanacyjna szuka ich w Obozie Wielkiej Polski (O.W.P.) Robi też „rejestry" rzekomych przestępców O W P i ogłasza je publicznie. W jakim celu? Łatwo to odgadnąć: sanacja usiłuje skompromitować obóz narodowy pod względem politycznym. Jest to więc walka polityczna, w której zarzuty „przestępczości" są agitacyjną bronią. Wobec tego, należy bliżej zastanowić się nad sprawą „zbrodniarzy": trzeba bezstronnie stwierdzić, gdzie oni są i gdzie ich można najłatwiej znaleźć.

NIEMCY A CZESI

W Brnie morawskiem zakończył się proces hackenkreutzlerów czeskich. Wyrok zasądzający został oparty na ustawie o ochronie republiki, skazano ich zatem za zdradę stanu.

Na ogłoszenie wyroku przybyli do sądu posłowie i senatorowie niemieccy z rektorem niemieckiego uniwersytetu w Pradze na czele. Zasądzeni zostali sami inteligenci: asystent politechniki niemieckiej w Pradze, dwaj nauczyciele i czterech studentów uniwersytetu lub politechniki niemieckiej w Pradze.

Jest to objaw bardzo znamienny, który dla ustosunkowania się wewnętrznych sił w Czechosłowacji będzie musiał mieć konsekwencje.

Oczywiście prasa niemiecka z „Bohemią" na czele zajęła stanowisko bardzo zdecydowane. Opinja niemiecka bardzo silnie oddziaływa na niemieckich członków rządu.

W rządzie zasiada dwu Niemców: przedstawiciel stronnictw — mieszczańskiego i socjalistów niemieckich. Są oni wyrazicielami kierunku „aktywistycznego" u Niemców czeskosłowackich. Czy potrafią wytrzymać napór wydarzeń?..

W pierwszej połowie września odbyły się wybory w kilku gminach, leżących na terenach niemieckich. Wyniki były pouczające. Okazał się spadek głosów socjalistycznych i mieszczańskich na rzecz... narodowych socjalistów. Widać z tego, że hitleryzm przenika nawet do pomniejszych miejscowości niemieckich w Czechosłowacji.

W ośrodkach większych ruch ten jest wcale silny, a tolerancja władz centralnych tylko mu pomaga.

Przebywający na kuracji w lipcu w Marjańskich Łaźniach, leżących o dwadzieścia kilka kilometrów od granicy niemieckiej — nie mogli wyjść z podziwu, gdy spostrzegli oficjalne ogłoszenie rady miejskiej znajdujące się nota bene w rękach niemieckich w w których uwiadamiała kuracjuszy, obywateli Rzeszy niemieckiej, że w celu ułatwienia im spełnienia przez nich obowiązku wyborczego i głosowania przy wyborach do parlamentu Rzeszy będą ustanowione kursy autobusów miejskich do pobliskiej miejscowości po stronie niemieckiej, gdzie będą mogli głosować. Obwieszczenia te, były naturalnie drukowane po niemiecku.

To są warunki, które stanowią atmosferę, w jakiej wyhodowały się w rozmaitych organizacjach sportowych tendencje wręcz antypaństwowe wobec republiki, jakkolwiek ona Niemców przyhołubiła z pełną serdecznością i zaufaniem.

Naturalnie, że wzrost prądów separatystycznych musi wywołać silna reakcję w opinji czeskiej.

Taktyka nieprzeciwstawiania się żywiołom rozkładowym, taktyka zamykania oczu na faktyczny stan rzeczy budziła zawsze silne sprzeciwy u narodowej demokracji i u katolików Ks. Szramka, którzy szczególnie ostro atakowali poszczególne resorty, jak np. kolejowy, gdzie rzekomo Niemcy, pozostali z czasów monarchji, posiadają wpływ przemożny. Bardzo silną reakcję wywołuje polityka dotychczasowa u młodej generacji czeskiej, nastawione nacjonalistycznie i antyniemiecko.

A przedewszystkiem znalazła ona bardzo silny oddźwięk w grupie Strzibrnego i w Lidze narodowej.

Strzibrnyj dawny narodowy socjalista i dawny współpracownik Benesza, po rozejściu się z towarzyszami pracy uderzył na alarm w swej „kolorowej" prasie i wskazał na niebezpieczeństwo niemieckie.

Jego to głównie działalności należy przypisać zeszłoroczne demonstracje godzące przedewszystkiem w propagatorów współpracy czesko-niemieckiej t. j. narodowych socjalistów i Benesza.

Apel komorników
do społeczeństwa

Dnia 16 go października odbędzie się w Warszawie ogólno-polski zjazd komorników.

Na tym zjeździe komornicy mają przemówić do społeczeństwa aby nie traktowano ich jak wrogów.

„Wypełniamy tylko nasz obowiązek wobec Państwa i chcemy ażeby nie obrzucano nas za to wyzwiskami— mówią organizatorzy Zjazdu.

Niewątpliwie wiele jest przesady w ustosunkowaniu się społeczeństwa — do komorników — choćby trudno żądać przyjemnego wyrazu twarzy od człowieka, któremu zabierają ostatnie meble z mieszkania.

Najodporniejsi ludzie świata

Jeden z rosyjskich pisarzy „klasyków" opisuje zdawałoby się fantastyczną przygodę pewnego ziemianina, który jadąc n koniu, w stanie nietrzeźwym, najechał na bramę i z ca łej siły uderzył głowa w grube dębowe belki Potężna brama została strzaskana, głowa dzie dzica wyszła bez szwanku.

Podobne zdarzenie opisuje obecnie obja zdowy redaktor „ABC" z Kresów Wschodnich.

Meldunek nieboszczyka.

W rozmowie z jednym z wyższych funkcjonarjuszy policji kresowej w Baranowiczach dowiaduję się o szeregu autentycznych wypadków świadcząc o zdawałoby się wprost nadprzyrodzonej wytrzymałości organizmu u okolicznych chłopów białoruskich.

— Było to przed rokiem — opowiada mój rozmówca — Nagle drzwi komisarjatu otworzyły się, pchnięte z całą siłą. Przed dyżurnym przodownikiem stanęła niezwykła postać. Wysoki chłop z twarzą zalaną krwią. Czaszkę miał zupełnie rozbitą, tak, że wytrys kiwał mózg

— Panoczku — zawołał — zabili mnie w lesie napadli i zabili.

Po tych słowach chłop opadł nieprzytomny. Jak się okazało, kilka kilometrów pę dził z roszczepioną czaszką, ażeby zameldo wać policji o napadzie. Odwieziono go do szpitala. Czy pan redaktor myśli, że umarł? Skądżel Po trzech miesiącach wylizał się i jest dzisiaj zupełnie zdrów.

Trup uciekł przed sędzią śledczym

Mieliśmy też taki wypadek. Jadący szosą chłopi zauważyli trupa, leżącego na skraju lasu. Po przyjeździe do miasta zaalarmowali policję. Z kolei zawiadomiliśmy sędziego śled czego, ażeby wyjechał na miejsce i zabezpie czył zwłoki. Po kilku godzinach sędzia śledczy zjechał na miejsce. Niestety, spóźnił się „Trup" zdążył już wstać na równe nogi i pójść do domu. Potem okazało się, że miał kilka śmiertelnych ran, które jednak „wykuro wał" sam w swojej chałupie.

„Mąż chory".

Pewnego razu, będąc w objeździe powiatu, zajechałem do zapadłej wioski Na nasze spotkanie wyszły kobiety. — Jak tam jest u wa? — pytam się bab. — A no źle panoczku — mówi jedna z nich, — Czemu? — A mąż chory, trzy miesiące leży, noga boli. Jadąc w drogę stale zabieram ze sobą polową apteczkę. Kazałem zaprowadzić się do chorego, Po drodze baba powiedziała mi, że wypróbowano już wszystkie środki. Zawezwano najlepsze go „szeptuna", jak tu nazywają znachorów, „Szeptun" przez trzy godziny mówił zaklęcia a potem kazał przykładać do nogi pajęczynę. Tak i robimy panoczku.

Gdy wyraziłem chęć obejrzenia chorego kobiecina uśmiechnęła się z politowaniem. — Jak szeptun nie pomógł, to co panoczek zrobi Gdy wszedłem do izby, ujrzałem przerażający obraz. Na przyczy leżał kościotrup. Tak wynędzniałego człowieka nie widziałem w życiu. Noga owinięta w sto szmat. Zacząłem odwijać. Chłop nawet nie wydał jęku. Chciałem odwinąć dalej czarną szmatę, gdy ku swemu przerażeniu przekonałem się, że to jest już noga... zgangrenowana oo ostateczności, była czarna jak węgiel. Zmierzyłem gorączkę — 40 stopni. Nałożyłem prowizoryczny opatrunek i natychmiast po powrocie do Baranowicz poleciłem, ażeby chłopa przywieziono do miasteczka do szpitala. Lekarz stwier dził, że gangrena nogi trwała już kilka tygodni, pozatem przerzuciła się na całe ciało. Przeciętny człowiek nie żyłby już na drugi dzień, po rozwinięciu się tego procesu. Chłopkowi amputowano nogę i jest dzisiaj zdrów jak ryba. I przez cały czas ani razu nie jęknął. Co pan redaktor powie na to?

— Zdumiewające.

Szyby z aluminjum

Pewnemu chemikowi udało się uzyskać z aluminjum masę, która w zupełności może zastąpić szkło. Masa ta przepuszcza żółte promienie słoneczne i jest tak czysta i przezroczysta, jak prawdziwe szkło.

Główną zaletą „szkła" aluminjowego jest trwałość właściwa metalom. Masa uzyskana z aluminjum jest bowiem równie trwała i nie łamliwa jak i samo aluminjum. Pozatem jest o wiele lżejsza i tańsza od powszechnie używanego szkła.

Przezroczyste aluminjum nadaje się zarówno na szyby i okna wystawowe jak i na szklanki, lampy a nawet dachy szklane

Ze względu na kosztowność małowartościowego często szkła używanego do szyb wystawowych, tania i trwała masa aluminjowa byłaby w tym wypadku wprost nie do zastąpienia.

Nad żółtą rzeką.

7)

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

— Mogę was zapewnić, że się z wami dobrze obchodził — słabo opierał się Narth. Był zupełnie opanowany przez córki.

Wkońcu Mabel zeskoczyła ze stołu na podłogę. Oczy jej dziwnie gorzały.

— Mam wyjście! — Kopciuszek!

— Kopciuszek? — spytał ze zmarszczonem czołem.

— Naturalnie — Jane, przeczytaj uważnie list. ty wielki dzieciaku!

Z zapartym tchem we troje rzucili się do odczytywania listu, a gdy skończyli, Letty podskoczyła z radości.

— Ależ naturalnie, Jane! — wołała. — Dlaczegożby nie mógł poślubić Jany? Dla niej to ważna sprawa — jej pojęcia o małżeństwie równają się zeru, tutaj zaś będzie zupełnie zbyteczną, gdy ty będziesz bogaty. Bóg wie, co byśmy z nią wówczas począć mieli

— Jane! — zawołał, muskając w zamyśleniu podbródek. O Jane nie myślał. Poraz czwarty odczytywał list słowo po słowie, Jane mogła wypełnić wszystkie warunki Joe Bray'a. Była przecież członkiem rodziny. Jej matka była z domu Narth. Zanim odłożył list Letty zadzwoniła i zjawił się służący.

— Palmer, powiedz Miss Bray, by tutaj przyszła.

W trzy minuty potem weszło do pokoju dziewczę, ofiara, która rodzina Narth chciała złożyć bogom losu, by je ułaskawić.

ROZDZIAŁ IV.

Jane Bray miała lat 21, wyglądała jednak na znacznie młodszą. Była smukłą. Letty twierdziła, że jest przeraźliwie chuda, co było przesadzonem. Rodzina Narth'ów, byli to ludzie o pełnych twarzach, mieli okrągłe pod bródkii ładne głowy. byli jednak cokolwiek flegmatyczni. Natomiast Jana była bardzo szy kowna i żywa i każdy ruch jej był rozważny i pewny Gdy siedziała spokojnie, miała postawę arystokratki (Letty przyznawała niechętnie, iż zawsze wie co zrobić z rękoma) Łatwo można było poznać, iż wszelkie ruchy sprawiają jej przyjemność. Przez dziesięć lat była zawsze zaniedbywana, uciskana i usuwana na plan drugi, gdy nie była potrzebna, mimo tego jednak nie zatraciła swej chęci i ufności do życia.

Obecnie stała w pokoju ze swoim szelmowskim uśmiechem w siwych oczach i spoglądała na każde z osobna, orjentując się, że zaszło coś niezwykłego. Nawet rzucająca się w oczy piękność kuzynek nie mogła przyćmić jej delikatnej cery i pięknego wyglądu. Przypominała obraz, którego wspaniałą subtelność nie trzeba podkreślać glazurą lub ozdobnemi ramami.

— Dobry wieczór, Mr. Narth. — Zagadnęła go tonem oficjalnym. — Skończyłam bilans kwartalny, jest on poprostu straszny!

W innym czasie wiadomość ta wywarła by na Stephenie przykre wrażenie, jednak widoki na odziedziczenie wielkiego majątku wpłynęły na to, że dziś sto funtów mniej lub więcej nie przedstawiało dlań żadnej różnicy

— Usiądź, Jane — rzekł Zdziwiona wzięła krzesło i usiadła na uboczu.

— Zechciej przeczytać sobie ten list. — Przez stół podał list Letty, która go jej wręczyła.

W milczeniu odczytała pismo, a gdy skończyła, uśmiech okrasił jej twarzyczkę.

— Jest to naprawdę zdumiewająca wiadomość. Niezmiernie się cies [illegible] spo glądając drwiąco na kuzyn [illegible] by [illegible] wą żoną?

[illegible]na pogoda

Mabel obraźliwą. Ta jej pewność, że którakolwiek z nich pozwoliłaby zagrzebać się w jakiejś mieścinie chińskiej spowodowała, iż Mabel zaczerwieniła się aż po szyję.

— Nie bądź taka głupia, Jane — rzekła ostro. — Jest to pytanie, nad którem należy się zastanowić.

— Moja kochana — Stephen uważał, iż należy postępować bardziej taktownie. — Clifford Lynne należy do najlepszych ludzi jacy tylko istnieją — mówił z zapałem, jakkolwiek nie znał charakteru, wyglądu lub stosunków Clifforda Lynne lepiej niż któregokolwiek z robotników. spotkanych dzisiaj w czasie swojej przejażdżki autem. — Jest to największe szczęście, jakie kiedykolwiek spotkało nas. W rzeczywistości nie jest to jedyny list, który otrzymuję od naszego starego przyjaciela Joe Bray'a. Mam mianowicie jeszcze jeden w którym wyraża się o wiele jaśniej.

Jane patrzała nań, jakby się spodziewała, że pokaże jej ten mistyczny list. Nie uczynił tego jednak z tej prostej przyczyny, iż list ten istniał tylko w jego bujnej wyobraźni

— Naprawdę, kochana Jano, Joe życzy sobie byś ty poślubiła tego człowieka.

Powoli podniosło się dziewczę z krzesła jej piękne zarysowane łuki brwi podniosły się w górę.

— Życzy sobie, bym go poślubiła? — powtórzyła — Ależ ja tego człowieka zupełnie nie znam.

— Nie mniej od nas — rzekła Letty spokojnie, — Dlatego też nie chodzi zupełnie o by go ktoś znał. Jak ty wogóle możesz poznać człowieka, którego masz poślubić? W każdej chwili, każdego, dnia widzisz jakiegoś mężczyznę, a niemasz najmniejszego pojęcia jaki jest jego właściwy charakter. Dopiero znacznie później, gdy go już poślubisz, wychodzi na jaw jego natura.

Wszystko jednak nie ułatwiło Mr. Narth'owi sprawy. Skinieniem nakazał Letty milczenie.

— Jano — rzekł, — byłem dla ciebie zawsze dobry. Dałem ci dom, zrobiłem dla ciebie więcej, niźli nawet o tem wiesz.

(D. c. n.)

KRONIKA

PAŹDZIERNIK

5

ŚRODA

KALENDARZYK

Placyda M.

Monopol na towary kolonjalne zzagranicy

(a) Izba Przemysłowo Handlowa otrzymała wyjaśnienie Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie ulg celnych przy wwozie towarów kolonjalnych.

W myśl tego zarządzenia, zezwolenie na przywóz za cłem ulgowym towarów kolonjalnych mogą być wykorzystywane sukcesywnie o ile udzielone zostały na mocy wpłat na rzecz Międzyministerjalnej Komisji Popierania Eksportu, jednakowoż każdorazowo przy przesyłaniu kwitu stwierdzającego wpłatę na rzecz Komisji, winno być przedstawione normalnie ostemplowane podanie z kopją, w której wykazany musi być kraj pochodzenia towaru oraz Urząd Celny, właściwy dla odprawy.

Z Polskiego Towarzystwa

Krajoznawczego

Dnia 9 października odbędzie się wycieczka autobusem do Piotrkowa i Sulejowa. Sulejów — to przedewszystkiem opactwo Cystersów z połowy 13 wieku. Kościół i klasztor w charakterystycznym dla Cystersów stylu przejściowym romańsko-gotyckim. Są tu najpiękniejsze na ziemiach polskich pamiątki po tym zakonie, który wspólnie z Benedyktami pierwszy zaszczepił u nas kulturę Zachodu. Opactwo leży nad wyjątkowo pięknemi brzegami Pilicy. Po drodze starożytny gród trybunalski Piotrków z resztkami dawnej świetności i ciekawem muzeum Pol. Tow. Krajoznawczego. Droga kołowa prowadzi przez piękne lasy tuszyńskie.

Przewodnikiem wycieczki będzie historyk sztuki p. J. Malik. Opłata dla członków zł 8, dla gości 9. Wycieczka obliczona na 14 osób.

Zapisy w sekretarjacie P. T. K., Al. Kościuszki 17 we wtorek i piątek od g. 19—21.

Ciągnienie loterii państwowej

20,000 zł na nr 158538
10,000 zł na nr 109044
po 5000 zł na nry 38246 61788 128312
po 3000 zł na nry 92179 102064 110108 115052

po 2000 zł na nry 3612 5231 7769 15135 25757 26180 26842 47400 59199 64899 81975 83115 90609 100187 111364 129499 129528 147541 153620

po 1000 zł na nry 2742 5635 6836 9511 11349 13063 15503 16432 20088 29650 36212 38686 42467 44615 47069 47140 50351 51426 51455 51767 53616 58497 5912[illegible] 6499[illegible] 72793 73855 77762 77923 78432 791 5 8282[illegible] 84312 85396 93725 96408 109841 111256 116237 121088 125937 126112 132997 137268 146620 146916 150366 156845 158657

Miast odezw komunistycznych - falsyfikaty monet

Następstwa wałęsania się po ulicy w dniu 1 maja

O zgubnych następstwach spacerów ulicznych w dniu 1 maja przekonał się najdowodniej 24-letni Karol Miller.

Miller zajmował się wyrobem monet 5 złotowych i 2 złotowych, jednakże nie puszczał ich w obieg lecz czynił to jedynie dla wprawy przygotowując się do walnego wystąpienia.

Produkcję swą w postaci kilku monet 5 złotowych i kilku 2 złotowych nosił przy sobie w kieszeni.

Dnia 1 maja rb. Miller wyszedł na ulicę przyjrzeć się pochodom, w pewnym momencie na ulicy Głównej dostał się między grupę manifestujących komunistów i został zatrzymany.

W myśl ustalonych zasad dokonano przy Millerze rewizji osobistej i ku zdumieniu funkcjonarjuszów policji, miast spodziewanej bibuły znaleziono falsyfikaty.

Wobec tego przeprowadzono również rewizję w mieszkaniu Millera, gdzie znaleziono tygle, pilniki metal i tp. przyrządy.

Miller przyznał się do fałszerstwa monet wyjaśniając, że czynił dopiero próby i niepuszczał ich wobieg.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego w asyście sędziów Kubiaka i Gajewskiego rozpoznawał powyższą sprawę. Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 24 letni Karol Miller skazany został na 1 rok więzienia.

Okaleczył się by nie służyć w wojsku

(a) W dniu wczorajszym Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi, pod przewodnictwem majora K. S. Olęckiego rozpoznawał sprawę szeregowca Korpusu Ochrony Pogranicza J. Kozłowicza.

Akt oskarżenia wniesiony przez prokuratora kpt. Trąpczyńskiego oraz przewód sądowy w sposób następujący opisują przestępstwo Kozłowicza.

Pobrany do wojska i wcielony do szeregów w Korpusie Ochrony Pogranicza, Kozłowicz który nie czuł zbytniego pociągu do wojaczki, szukał sposobów, by zwolnić się od dalszej służby.

W rezultacie wpadł na pomysł i symulował chorobę uszu oraz częściową z tego powodu głuchotę przyczem do ucha wlewał sobie esencję octową, by wywołać sztuczne zapalenie tkanek śluzowych. Jednakże machinacje Kozłowicza nie uszły uwadze lekarzy i w rezultacie pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj Sąd wydał wyrok mocą które go szeregowiec Jan Kozłowicz skazany został na 5 miesięcy więzienia, które nie zostaną mu zaliczone do okresu służby.

Kopnięcie zamiast odpowiedzi

Uprzejme traktowanie kosztowało posterunkowego 50 zł

W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi stanął jako oskarżony posterunkowy rezerwy pieszej Józef Rzetelski.

Tło sprawy przedstawia się następująco.

Dnia 16 lipca rb. małżonkowie Władysław i Karolina Rode, zamieszkali przy ulicy Piotrkowskiej 176 ukarani zostali przez Sąd Okręgowy w Łodzi za lichwę 2 tygodniowym więzieniem każde.

Jako środek zapobiegawczy zastosowano 2ooo zł. kaucji, przyczem wobec niezłożenia tejże natychmiast obojga skazanych polecono czasowo osadzić w areszcie.

Posterunkowy Rzetelski, który pełnił służbę odprowadzał małż. Rode do aresztu w Sądzie. Gdy zbliżyli się do drzwi aresztu podszedł syn skazanych, Feliks Rode i zapytał „Ile kaucji" zamierzając złożyć takową.

Post Rzetelski zwymyślał Feliksa Rode go i kopnął go w nogę. Poszkodowany dowiedziawszy się, że ponadto Rzetelski znieważył w areszcie jego matkę wniósł skargę do Prokuratora i w rezultacie po przeprowadzonem dochodzeniu wczoraj Rzetelski stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi.

Ponieważ zeznania świadków potwierdziły winę post. Rzetelskiego, Sąd wdrodze polubownej załatwił sprawę w ten sposób, iż Rzetelski przeprosił poszkodowanych i zobowiązał się złożyć na rzecz rodziny policyjnej sumę 5o zł.

I PLUSKWA NIERAZ URATUJE CZŁOWIEKA

(a) W dniu 10 lutego rb. do zagrody Józefa Kraski we wsi Turbowice, gminy Szadek, powiatu sieradzkiego, przybył jakiś handlarz czy też rzeźnik, który zakupił od Kraski wieprza za sumę 70 zł, płacąc 14 monetami 5-złotowemi srebrnemi.

Kraska po kilku godzinach dopiero stwierdził, że monety wręczone mu przez rzeźnika są fałszywe. Tegoż dnia do zagrody Jana Kaźmierczaka we wsi Sarnów, gminy Kocz-niew, powiatu łódzkiego, przybył rzeźnik, który kupił od Kaźmierczaka dwie świnie za sumę 160 złotych, przyczem 100 złotych zapłacił w monetach 5-złotowych srebrnych, 60 złotych zaś w banknotach.

Monety okazały się również fałszywemi.

Na skutek zameldowań obu poszkodowanych i podanych przez nich rysopisów policja zatrzymała w Konstantynowie rzeźnika Adolfa Diko, właściciela sklepu masarskiego.

W czasie konfrontacji obaj wieśniacy poznali w Diko rzeźnika, który kupił świnie.

Natomiast Diko nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że krytycznego dnia znajdował się w Zelowie na targu i nocował w hotelu Pluskwy.

W dniu wczorajszym sprawę Diko rozpoznawał Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego w asyście sędziów Kubiaka i Gajewskiego. Oskarżał prokurator Olszewski.

Diko nie przyznał się do winy, tłumacząc się podobnie jak w śledztwie. Na rozprawę powołano w charakterze świadka właściciela hotelu w Zelowie p. Pluskwę, który miał stwierdzić, czy Diko nocował w dniu 10 lutego rb.

Po naradzie Sąd wydał wyrok, mocą którego 40-letni Adolf Diko został uniewinniony.

Nieprzewidziana w progr. atrakcja Czarnoksięska

W podwórzu domu przy ulicy Jesionowej 15 miała miejsce w dniu wczorajszym krwawa bójka, jaką stoczyli między sobą małżonkowie 53 letni Karol Cerfas i 43 letnia Leokadja Cerfas, zamieszkali tamże.

Carfasowie produkują się po podwórzach występując z róznemi sztuczkami kuglarskiemi i ekwilibrystycznemi.

W dniu wczorajszym powróciwszy do domu w stanie podchmielonym, szczególnie Cerfasowa, wszczęli na podwórzu sprzeczkę, która następnie zamieniła się w bójkę w wyniku której oboje doznali licznych ran tłuczonych twarzy, nosa, głowy ramion i td.

Zajście zlikwidowała policja, która awanturniczych małżonków sprowadziła do 1 komisarjatu dla sporządzenia protokułu. Wezwany tam lekarz pogotowia opatrzył poważnionych aktorów.

Niemcy biją brawo

„Berliner Tageblatt" zamieścił taką korespondencję z Poznania:

— „Wojewoda pomorski zakazał w podległym sobie okręgu wszelkiej działalności Obozu Wielkiej Polski. Zakazane jest należenie do tej organizacji. Jako powód zakazu wskazane jest to, że spokój, bezpieczeństwo i porządek publiczny były zagrożone przez Obóz Wielkiej Polski.

W uzasadnieniu zakazu stwierdzono między innemi, że członkowie Obozu wzywali do odmawiania posłuszeństwa zarządzeniom władz państwowych. Należy mieć nadzieję, że zakaz ten, świadczący o wielkiej roztropności, osiągnie zamierzony skutek, Prawie wszystkie demonstracje przeciw ludności niemieckiej, które wciąż wywoływały nowe niepokoje, pochodziły z inicjatywy Obozu Wielkiej Polski".

Zbiór zegarów króla Jerzego V.

Dwudziestu czterech zegarmistrzów pracuje obecnie w pałacu Buckinghamskim nad sprawdzaniem, naprawą i oczyszczaniem 160 zegarów należących do słynnej kolekcji, króla Jerzego V. Prace te zajmą około 2 miesięcy, poczem będą poddane sprawdzeniu i naprawie zegary w zamku windsorskim w ilości 360, a następnie w Sandringham, Balmoral i innych rezydencjach królewskich, znajduje się ogółem 250 zegarów.

Do najcenniejszych okazów należą: mały zegar ofiarowany w prezencie ślubnym przez Henryka VIII Annie Boleyn oraz zegar wykonany we Francji za Ludwika XV przedstawiający głowę murzynki.

Wspaniałomyślny dłużnik londyńskiego szpitala

Rzadko notowany wypadek wspaniałomyślnej wdzięczności wydarzył się niedawno w Birminghamia. Spełniony przed 18 laty dobry uczynek przyniósł nadzwyczajne owoce.

Oto przed 18 laty wśród rzeszy uwijających się po ulicach chłopców roznosicieli gazet znajdował się też biedny sierota Mac Namara. Chłopiec w swoim podszytym wiatrem palcie przeziębił się ciężko w słotny dzień późnej jesieni i zachorował poważnie. Biednego pacjenta odwieziono do General Hospital.

Leżał tutaj kilka tygodni ale w stanie jego zachodziły coraz to nowe komplikacie, wreszcie orzekli lekarze, że tylko bardzo ciężka i kosztowna operacja może uratować jego życie.

Bezdomny sierota nie mógł nawet marzyć o tem, aby wydostać skądś potrzebne pieniądze, zresztą leżał napół przytomny na łóżku szpitalnem. Mimo to kierownictwo szpitala postanowiło uratowac go koniecznie, sprowadziło z Londynu sławnego specjalistę, który przeprowadził operację z nader pomyślnym wynikiem.

Po długiej kuracji chłopiec powrócił zupełnie do zdrowia i z całego serca pragnął odwdzięczyć się dobrym ludziom, którzy nim się zaopiekowali.

Mac Namara był pilnym, starannym i przy wielkiej oszczędności zdołał uskładać so bie 1000 funtów. Z tym kapitalikiem otworzył przed 8 laty maleńką fabryczkę w której wyrabiał części do radjoaparatów.

Powiodło mu się nadspodziewanie; na tym stanowisku okazał wielką inicjatywę i rzutkość i dzisiaj jest dyrektorem naczelnym towarzystwa akcyjnego, które zatrudnia 4000 osób. Skorzystał też z pierwszej sposobności aby odwdzięczyć się swoim dobroczyńcom i zapisał szpitalowi, w którym odbył kurację sumę 2,500 000 funtów szterlingów.

NIEPOCIESZNY

— Ależ Janie, cóż to znowu? Co wieczór wracasz pijany?

— To proszę pana, z rozpaczy nad moją nieboszką.

— A jak to długo potrwa?

— Zdaje mi się, że nigdy się nie pocieszę!

Tajemniczy napad na robotnika

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Prypypelnej (Chojny) jacyś nieznani osobnicy dokonali tajemniczej napaści na powracającego z pracy do domu robotnika Stanisława Stawskiego, zamieszkałego przy ulicy Pryncypalnej 11.

Napastnicy zadali Stawskiego szereg ran tłuczonych głowy, powodując uszkodzenie czaszki oraz rąk.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie, lekarz którego opatrzył rannego poczem przewiózł w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

Równocześnie policja wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcami napadu.

7 letnia dziewczynka pod kołami wozu pocztowego

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Andrzeja przed posesją 23 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiara którego padła 7 letnia Jadwiga Łuczak, córka lokatora domu przy ul Andrzeja 44

Dziewczynka przechodząc przez jezdnię wskutek nieuwagi dostała się pod koła wozu pocztowego i doznała zgniecenia kilku żeber oraz kości ręki

Ranną wydobyto w stanie nieprzytomnym z pod kół wozu i wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną w stanie groźnym do szpitala Anny Marji.

Policja wdrożyła dochodzenie celem ustalenia czy powożący ponosi winę i pociąg nięcia go do odpowiedzialności karnej

Banknoty z jedwabiu

Obecne przesilenie ekonomiczne wywołało nietylko znaczny spadek cen jedwabiu japonskiego, ale ograniczyło rynki zbytu edwabnictwa japońskiego do tego stopnia, że w Japonji zaczęto wyrabiać flagi, sieci rybackie, a nawet worki z nici jedwabnych.

Widocznie jednak pomimo takich środków zaradczych, Japończycy posiadają jeszcze nadmiar jedwabiu, skoro ostatnio powstał w państwie Wschodzącego Słońca projekt zastapienia banknotów papierowych przez banknoty jedwabne.

Naturalnie, projekt ten popierają gorliwie japońscy wytwórcy jedwabiu.

MÓWCA

— Czy ty miałeś już sposobność przemawiać publicznie?

— O, tak, owszem.

— A co mówiłeś?

— Jestem niewinny!

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI —
JAR — Tip-Top
CYRULIK — Publiczność na scenie — rewja w 20 obrazach dwa przedstawienia 7,30 i 9,45
MELODRAM — Mąż z grzeczności

KINA

CASINO — Pogromcy przestworzy
CAPITOL: — Mistigri
PAN — Cham
CORSO: Buffalo Bill
CZARY — Trader Horn
GRAND-KINO — Dr. Jekyll mr. Hyde
LUNA — Braterstwo ludów
LUDOWY — Żegnaj, Mascote
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Na Sybir — dla młodzieży: Wyspa zatop. sk
PALACE — Moskwa bez maski
MIMOZA — Legjon ulicy
RAKIETA: — Zew ziemi
PRZEDWIOSNIE — Purpurowa gondola
RESURSA — Romanse cygańskie
SPLENDID: — Człowiek, którego zabiłem
ADRIA — Ją się boję utyć
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Szanse na papiery!

WARSZAWA, 4 października 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	
Gdańsk	173.70
Belgja	123,90
Holandja	358.38
Londyn	30,80
Nowy Jork	8,92
Paryż	34,95,5
Praga	26.39
Szwajcarja	172,05
Włochy	45,80
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,9075, — — Rubel złoty 4,59 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.43, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,61 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.25 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 53,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 106,50
4 proc. poż. inwestacyjna 99,50
5 proc. poż. konwersyjna 39.25
6 proc. poż. dolarowa 53 .50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 58,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 55,75
10 proc. m Radomia 56.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 56,15
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie 39,00

Akcje:

Bank Polski	88,00
Lilipop	13,50
Starachowice	9,15

Dla pożyczek pastwowych tendencja niejednolita Tendencja dla listów zastawnych niejednolita Obroty małe.

Przez radjo

Łódź, 5 października 1932 r.

11,58 Sygnał czasu
12.05 Program na dzień bieżący
12,40 Urzędowy kom. PIM.
12,10 Przegląd prasy polskiej
12,20 Płyty gramofon.
13,55 Kronika harcerska
14.25 Komun. gospodarczy
16.00 Djalog dla dzieci starszych p. t. „Czy słyszałeś o sztucznym człowieku"
16.35 Komun dla żeglugi i rybaków
16,40 „Ziemia Krośnieńska"
17,00 Audycja dla nauczycieli muzyki
18,00 Muzyka taneczna
18,55 Rozmaitości
19,20 Skrzynka rolnicza
19,45 Pras. Dz. Radjowy
19 55 Program na dz. nast
20.00 Recital skrzypcowy
21,50 Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00 Na widnokręgu
22,40 Odczyt w jęz. francuskim
23,00 Muzyka taneczna z Warszawy

Redaktor odp. Jan Acżmowicz, Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41